Nr 70 Kraków, Czwartek 27 Marca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 181.

Reforma miejskiej ordynacyi wyborczej.

II.

Nierównomierność uprawnień wyborczych oraz niedopuszczenie szerokich warstw obywateli do udziału w wyborze reprezentacyi miejskiej, nie wszystkie to jeszcze wady zawodowo-kuryalnego systemu. Zważyć bowiem i to należy, że system ten dzieli obywateli na grupy, związane wspólnością egoistycznych interesów, popiera partykularyzm i walkę klasową, i uniemożliwia wzajemne zbliżenie się obywateli różnych zawodów do siebie; każda z grup, nie potrzebując się liczyć z drugą, zasklepia się w swoim ciasnem kole, głucha i obojętna dla haseł ogólniejszych, narodowych. Wśród małej liczby wyborców łatwo jest sprytnym jednostkom uzyskać swoje wpływy i przeprowadzić wybory po myśli swego interesu. Stąd też ustaliło się wśród obywateli przekonanie, że w Krakowie niema wyborów, lecz są nominacye. Taka zaś opinia zniechęca ludzi uczciwych, a zdolnych i mogących z korzyścią i bezinteresownie dla miasta pracować, od brania udziału w życiu publicznem; następstwem zaś dalszem tego jest zanik życia politycznego i obojętność na grożące z dniem każdym coraz silniej niebezpieczeństwo wynarodowienia Krakowa.

Nie można tedy żadną miarą zgodzić się na dalsze utrzymanie tego niesprawiedliwego i szkodliwego systemu wyborczego; należy z całą energią dążyć, by uchwała subkomitetu nie stała się czczą demonstracyą, lecz by podjęte dzieło jaknajrychlej do końca doprowadzić.

W miejsce kuryi ma być wprowadzona zasada censusu podatkowego, oraz dopuszczenie nieopodatkowanych do praw wyborczych.

System oparty na zasadzie censusu podatkowego polega na tem, że dopuszcza do wyborów wszystkich obywateli opodatkowanych. dzieląc ich na koła wedle wysokości opłacanego podatku, bez względu na zawód wyborcy. W ten sposób nietylko uprzywilejowana warstwa wysoko opodatkowanych, lecz wszyscy obywatele opłacający podatek zyskują prawa wyborcze. Przy tym systemie, różne warstwy społeczne, dotychczas wrogo przeciw sobie występujące, muszą się do siebie zbliżyć, gdyż ludzie tych samych zawodów, związani dotychczas i zasklepieni w kuryach zawodowych, rozpłyną się w obszernych kołach, utworzonych na zasadzie censusu podatkowego. Ponadto w myśl uchwały subkomitetu ma być utworzone osobne koło nieopodatkowanych, aby dać prawo wyborcze do reprezentacyi miejskiej także tym obywatelom, którzy uzyskali już te prawa przy wyborach do rady państwa. Inteligencyę nieopodatkowaną zalicza się zazwyczaj do jednego z kół opodatkowanych.

W subkomitecie zgłoszono już szereg projektów, z których wybieramy jeden typowy projekt oparty na zasadzie censusu podatkowego, aby dać obraz konkretny i oświetlić go cyframi ze szczególniejszem uwzględnieniem stosunku ludności chrześcijańskiej i żydowskiej. Jestto pierwszy projekt p. J. K. Federowicza.

Wedle tego projektu, wyborcy dzielą się na dwa koła wyborcze tj.: I koło opodatkowanych i II koło nieopodatkowanych. Koło I tj. opodatkowanych, rozpada się na trzy oddziały wedle wysokości sumy opłacanych podatków bezpośrednich, łącznie z podatkiem osobisto-dochodowym, a mianowicie: do oddziału pierwszego należą ci, którzy opłacają ponad 200 K. podatków, do drugiego ci, którzy płacą 25—200 K. do trzeciego reszta opodatkowanych. Inteligencya nieopodatkowana głosuje w oddziale trzecim I-go koła, tj. z tymi, którzy opłacają poniżej 25 K. podatków.

Wybory w trzech oddziałach koła pierwszego odbywają się w pięciu okręgach, obejmujących całe terytoryum wielkiego Krakowa. Każdy z oddziałów wybiera 25 radców, a zatem koło I wybiera 75 radców.

Koło nieopodatkowanych wybiera 10 radców, a obejmuje wszystkie pełnoletnie osoby płci męskiej, poddanych austryackich z dwuletniem zasiedzeniem: Ma ono być specyalne, a nie powszechne, t. zn., że głosują te osoby, które nie mają prawa głosu w I. kole; głosowanie ma się odbywać łącznie z całego wielkiego Krakowa, bez podziału na okręgi. Aby zaś mniejszościom zabezpieczyć ich prawa, ma być zastosowany system proporcyonalny.

Niezwykle pouczająco i interesująco przedstawia się zestawienie cyfrowe uprawnionych do głosowania w poszczególnych okręgach wyborczych I. Koła, szczególniej zaś stosunek chrześcijan do żydów. Okręgów wyborczych ma być 5, a mianowicie:

I) Stradom i Kazimierz.

II) Wawel, N. Swiat, Ludwinów, Zakrzówek, Dębniki, Półwsie zwierz. i Zwierzyniec.

III) Śródmieście, Piasek, Czarna Wieś.

IV) Kleparz, Nowa Wieś, Łobzów, Krowodrza.

V) Wesoła, Warszawskie, Grzegórzki, Dąbie, Płaszów.

Liczba uprawnionych we wszystkich pięciu okręgach koła I., (tj. wszyscy opodatkowani i nieopodatkowana inteligencya)

wynosi	20.716
z tego chrześcijan	14 736
żydów	5.980

W okręgu I. t. j. Stradom i Kazimierz

jest wyborców	4520
a mianowicie chrześcijan	664
żydów	3856

Zważywszy, że wszystkich wyborców żydowskich w I. kole we wszystkich okręgach

jest	5980
z tego w okręgu I.	3856
wypada na inne 4 okręgi	2124 żydów.

Zważywszy, że wszystkich wyborców chrześcijańskich w I. kole

jest	14 736
a z tego w okręgu I.	664
wypada na inne 4 okręgi	14.072 chrześc.

Jakiż wniosek z tych cyfr?

Bardzo jasny, a mianowicie, że w okręgu I. mają wprawdzie żydzi wszystkie mandaty pewne, atoli we wszystkich innych okręgach stosunek wyborców chrześcijan (14.072) do żydów (2124) jest tego rodzaju, że jeżeli chrześcijanie nie rozbiją się na drobne grupy, zwalczające się wzajemnie, nie mają żydzi szans uzyskania ani jednego mandatu w innych okręgach.

W poszczególnych okręgach przedstawia się ten stosunek w następujących cyfrach:

Okręg II.	chrześcijan	2653
	żydów	314
	razem	2967
Okręg III.	chrześcijan	5094
	żydów	1016
	razem	6110
Okręg IV.	chrześcijan	2921
	żydów	307
	razem	3228
Okręg V.	chrześcijan	3404
	żydów	487
	razem	3891

Dla dopełnienia całości obrazu podajemy poniżej cyfry wszystkich opodatkowanych wedle wysokości opłacanego podatku w wielkim Krakowie:

a) ponad 200 K	chrześc.	1575
	żydów	893
	razem	2468
b) od 25—200 K	chrześc.	4010
	żydów	1761
	razem	5771
c) reszta opodatk.	chrześc.	7984
	żydów	3187
	razem	11.171
d) nieopod. intel.	chrześc.	1167
	żydów	139
	razem	1306

* * *

Na zakończenie chciałbym jeszcze podnieść kilka momentów, mających na celu zupełne wyjaśnienie stanowiska, jakie wypada zająć uczciwym ludziom wobec przygotowującej się reformy wyborczej.

Wedle zasady sprawiedliwości należy rozdzielić mandaty do Rady miasta między chrześcijan i żydów, wedle procentowego stosunku ludności.

W starym Krakowie stanowili żydzi blisko 30 procent ludności, w Wielkim Krakowie stanowią żydzi około 22 proc. ludności, a ten spadek na niekorzyść żydów tłómaczy się tem, że ludność gmin przyłączonych do Krakowa jest przeważnie chrześcijańska. — Żydom należy się zatem 22 proc. ogólnej liczby mandatów, a ponieważ mandatów ma być ogółem 85, należy im się 19 mandatów. Jeżeli zaś w okręgu I. (Stradom-Kazimierz) mają możność zdobycia 25 mandatów, co powyżej wykazaliśmy, zapewnia im projekt omawiany znacznie więcej, aniżeli im się słusznie należy.

Nasuwa się pytanie, dlaczego żydzi bronią się nawet przed tą darowizną, obstając przy systemie kuryalnym dotychczas obowiązującym?

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. Żydom nie chodzi o wprowadzenie do Rady miejskiej radców żydów, bo gdyby chcieli, mogliby wprowadzić wedle obowiązującej obecnie ordynacyi wyborczej conajmniej 60 proc. żydów radców, bez większych trudności, a nie robią tego, zadawalniając się wprowadzeniem 20 proc. — Natomiast zależy im na tem, by mieć takich radców chrześcijan, którzy dają gwarancyę, że będą się żydom wysługiwać i z tego powodu nie chcą się wyzbyć wpływów, jakie mają w kuryach, nie chcą utracić prawa mianowania radców miejskich. Z tego powodu będą zwalczać z natężeniem wszystkich sił każdą reformę, będą przewlekać obrady, byle tylko jaknajdłużej utrzymać system kuryalny, przy pomocy którego opanowali w zupełności rządy w mieście. Wśród zgłoszonych w subkomitecie projektów, pojawiły się już projekty, oparte na zasadzie wygodnych żydom kuryj i zachodzi poważne niebezpieczeństwo, że projekty te mogą być poważnie brane w rachubę. O projektach tych pomówimy w następnym artykule.

Bank przemysłowy a polskie cukrownictwo w Galicyi.

III.

Dla umotywowania racyonalności swej pracy, pan dyr. Szarski tak twierdzi: „Galicya konsumuje rocznie 6000 wagonów rafinady. Przeworsk pokrywa 2000 wagonów. Pozostaje jeszcze 4000 wagonów, które pokrywa produkcya obca"*).

Cyfry te jednak nie są dokładne, należy je sprostować, w następujący sposób:

Konsumcya galicyjska z zachodnim rejonem t. j. z Białą, Zagłębiem krakowskiem, jak również z całą Galicyą wyniosła maksymalnie 5500 wagonów. W pokryciu tego zapotrzebowania partycypują następujące cukrownie:

Przeworsk	2.340 wagonów
Łużany	720 „

Fabryka w Chybi położona na granicy galicyjskiej, której rejonem zbytu jest okręg bialski, Kraków, Zagłębie krakowskie i który musi być zaopatrzony przez Chybi, produkuje 970 wagonów; w końcu nowo powstała na Bukowinie (w Kryszczatku) fabryka Fischera, która już dziś wytwarza 750 wagonów cukru.

A zatem do pokrycia pozostaje tylko 720 wagonów zapotrzebowania, a nie jak p. dyr. Szarski podaje 4000 wagonów.

Z tego wynika, że dopokąd konsumcya w Galicyi znacznie się nie powiększy, byłoby w Galicyi miejsce tylko na jeden niewielki zakład i to wtedy tylko, gdyby można zamknąć zupełnie Galicyę, dla produktu fabryk zagranicznych, co jest pod względem praktycznym rzeczą zupełnie niemożliwą.

Jak zaznaczyliśmy, ziemia w Galicyi nie jest odpowiednio przygotowana, obszary we większej części nieodwodnione, dlatego też mimo tak małej ilości cukrowni, ilość plantatorów nie odpowiada zupełnie tej ilości buraków, jaką rocznie spotrzebowują istniejące fabryki.

Cukrownie należące do Tow. Przeworskiego (Przeworsk i Zuczka) dalej Łużany Krzyszczatek, nie mogąc znaleść w kraju dostatecznej ilości buraków, sprowadzają je z Królestwa Polskiego, z Rosyi, Rumunii. Mała cukrownia arcyksiążęca w Chybi, która przerabiała buraki z okręgu krakowskiego, wskutek braku tychże, zamknęła fabrykacyę cukru surowego, a pozostała tylko przy rafineryi, przerabiającej cukier z fabryk śląskich i morawskich. Natomiast przypadającą jej ilość buraków z okręgu krakowskiego, odstąpiła cukrowni w Opawie

Więc z tego widzimy, że także nie nadmierna produkcya buraków w Galicyi była powodem powołania do życia cukrowni w Chodorowie, gdyż dzisiejszą cechą Galicyi jest nie nadprodukcya buraków, tylko wogóle brak buraków, dlatego też fabryki galicyjskie muszą je sprowadzać z zagranicy.

Jak już zaznaczyłem, tymi stosunkami nie krępuje się Bank przemysłowy, gdyż na to nie pozwalają jemu cele Escompte-Gesell., które przez wytworzenie i przez sztuczne podtrzymywanie konkurencyi, chce zmusić „Przeworsk" do uległości i do zrobienia z niego ślepego narzędzia swych własnych interesów.

Dlatego też Bank przemysłowy przy pomocy kilku żydów, grupujących się koło niego w Krakowie, postanowił zorganizować pod egidą Escompte-Gesell. cukrownię w okręgu krakowskim (w Bieńczycach), właśnie na tym terenie, z którego cukrownia w Chybi wskutek małej ilości buraków zrezygnowała na rzecz fabryki w Opawie.

Dziś toczą się w tej sprawie pertraktacye, jednak jaki wydadzą skutek, nie wiemy, gdyż Credit-Anstalt z obawy, by Escompte-Gesell. zanadto się w cukrownictwie nie zaangażowało — położyło już swoją ciężką rękę na Bieńczycach.

Wskutek więc naszej bezczynności i niedołęstwa przemysłowego, nie my rozstrzygamy dziś o naszych sprawach, tylko obce banki, kóre na terenie galicyjskim zaczynają walczyć o żer.

Tak samo jak cukrownia w Chodorowie i Bieńczycach przedstawia właściwie walkę między Escompte-Gezell. a Credit-Anstalt o wpływy w kartelu cukrowym, tak samo firma Sokolnicki-Wiśniewski jest atutem, wygranym przez Escompte-Gesell. przeciw grupie banków niemieckich, składających się z Credit-Anstalt'u, Länderbank'u, Wiener-Bank-Verein'u i Boden-Credit'u.

Natomiast swego czasu głośna sprawa sody amoniakalnej była właściwie na terenie galicyjskim próbą siły między Solveyem a Credit-Anstalt (początkowe zapasy odbyły się w Montfalcone i w Kralup).

Czyż my tej walce w Galicyi mamy przypatrywać się spokojnie i być tylko pionkami, przesuwanymi wolą i interesem Escompte-Gesell. właśnie w chwilach, kiedy rozstrzygają się losy przemysłu naszego kraju?

Cukrownie w Galicyi muszą powstać, gdyż tego wymaga od nas interes narodowy, ale dlatego też muszą być czysto polskie, muszą być wynikiem potrzeb naszego rolnictwa a nie skutkiem walki banków obcych.

Prawda, że przy pomocy Escompte-Gesell. możemy dostać szereg cukrowni daleko prędzej, ale one będą tylko w jego rękach atutem, skierowanym przeciwko nam, przy opanowaniu innych gałęzi przemysłu, których przemysł rolniczy jest ogromnym konsumentem.

Jeżeli już dziś nie zoryentujemy się tak w naszych narodowych interesach jak i w interesach i celach obcych banków na terenie galicyjskim, to popełnimy ten sam błąd, który się mści dziś na narodzie czeskim i pociąga za sobą coraz większe straty na polu ich narodowego gospodarstwa.

O tych stratach pisze „Venków", organ agraryuszy czeskich, w numerze listopadowym r. 1912:

Ponosimy rany, które zabliźnić się nie dadzą, dotykają one bowiem całego naszego narodu.

Skoncentrowany kapitał wielkich wiedeńskich banków uderza niespodzianie w nasz potężny przemysł cukrowniczy.

Wyrządza silne szczerby w gęsto rozsianych naszych cukrowniach gospodarczych i przez wykupno akcyj zawłada skarbcem podłoża ekonomicznego Czech.

Spostrzegł on (kapitał obcy) i wykorzystał błąd czeskich finansistów, których naród czeski czynić musi odpowiedzialnym za straty, jakie poniósł.

Dalej pisze „Venków": celem naszym powinien być nasz rozwój narodowo-gospodarczy, który wywołać powinien kapitał przezeń zdobyty.

Hasłem naszym — kończy organ agraryuszy czeskich — powinno być, ani źdźbła więcej naszym wrogom jeżeli chcemy zmniejszyć katastrofę, która rozpięła nad narodem czeskim swe skrzydła.

Wezwanie to nie powinno być i dla nas Polaków obcem, nie mniejsza bowiem grozi nam katastrofa, która w szybkim tempie od Zagłębia posuwa się ku Krakowowi.

Społeczeństwo nasze zamiast bronić się popiera cukrownie kapitalistyczne w naszym kraju, oddaje rozwój naszego rolnictwa na łup żydowsko wiedeńskich spekulantów.*)

Przyznajemy, że Galicya jest krajem, gdzie cukrownictwo znajdzie wdzięczne pole dla swego rozwoju, jednak musimy taksamo uwzględnić rzeczywiste stosunki naszego kraju. Tembardziej, że cukrownictwo jako przemysł czysto rolniczy wtedy dopiero będzie miało dla nas pełne znaczenie, jeżeli oprze się na krajowej produkcyi buraków.

Przystąpmy więc do przygotowania naszych pól pod uprawę buraków, starajmy się podnieść i rozpowszechnić ich kulturę, a na tych podstawach organizujmy cukrownie współdzielcze a nie spekulacyjne, które mogą się stać narzędziem w rękach obcych kapitałów. A wtedy przedsiębiorstwa rolnicze będą naprawdę rentowne, rolnictwo zaś nie będzie narażone tylko na chwilowe, krótkotrwałe zyski.

Oprócz tego Bank przemysłowy musi pamiętać, że zadaniem jego jest popieranie przemysłu polskiego.

Popieranie zaś przemysłu powinno polegać na wzmacnianiu istniejących polskich placówek przemysłowych, na stwarzaniu dla nich zdrowych warunków rozwoju, a nie przez organizacyę potężnych zakładów przemysłowych stwarzać dla polskiego fabrykanta niezdrową konkurencyę a temsamem przy pomocy krajowych kapitałów torować drogę wrogiej nam ekspansyi.

W istniejącej walce pruskich banków w Galicyi musimy zwracać uwagę, żeby nie stać się tylko narzędziem jednego z nich przeciwko innym i pracować z tem przekonaniem, że jeżeli taką gałęź przemysłu jaką jest cukrownictwo oddamy pod opiekę Escompte-Gesell. względnie jego filii Banku przemysłowego to popełnimy ten sam błąd co swego czasu z Zagłębiem krakowskiem, co popełnili też Czesi, oddając przez nieuwagę swoje potężne cukrownictwo w ręce niemieckie.

Henryk Mianowski.

*) „Słowo Polskie" nr. 90. Działalność gospodarcza Banku Przemysłowego.

*) Roman Woyczyński: Katastrofa ekonomiczna, katastrofą narodową. „Głos Narodu", 7 listopad 1912.

I znowu pokój.

Stało się to, co nietrudnem było do przewidzenia: Austro-Węgry znów uczyniły jeden krok wstecz i skutkiem tego widmo poważnego konfliktu z Czarnogórą znikło z horyzontu. Pokazuje się więc, że drogą ciągłych ustępstw a nie bacząc na połączone z niemi upokorzenia można utrzymać „pokój za każdą cenę".

Ostatniem ustępstwem austro-węgierskiego kierownictwa sprawami zagranicznemi jest zgoda, wyrażona na konferencyi ambasadorów w Londynie, na wyłączenie Djakowy z granic przyszłej Albanii. Skutkiem zaś tego ustępstwa Czarnogóra zgodziła się, ale nie pod groźbą ultimatum Austro-Węgier, lecz na życzenie mocarstw, aby ludność chrześcijańska opuściła Skadar, uczyniła to jednak w formie w wysokim stopniu obrażającej dla Austro-Węgier.

W odnośnej czarnogórskiej nocie okrężnej przesłanej do zastępców mocarstw w Cetynii, wyrażono energiczny protest przeciw żądaniu Austro-Węgier, aby Czarnogóra wstrzymała operacye wojenne pod Skadarem, dopóki ludność cywilna nie opuści twierdzy oraz przeciw zagrożeniu środkami przymusowymi, gdyby Czarnogóra nie spełniła tego żądania. Czarnogóra oświadcza, że uważa to żądanie Austro-Węgier za naruszenie neutralności.

Rząd czarnogórski oświadcza dalej w swej nocie, że ze względów ludzkości oraz aby zastosować się do zgodnego życzenia mocarstw, przedsięweźmie u komendanta Skadaru potrzebne kroki celem ułatwienia wyjścia z twierdzy ludności cywilnej. W tym celu udał się wczoraj rano parlamentarz do Skadaru.

Powszechnem jest mniemanie, że w tym wypadku Sazonow dał niejako rewanż hr. Berchtoldowi, który nie mógł sobie dać rady z Czarnogórą, wywierając nacisk w Cetynii, aby poczyniono jakieś iluzoryczne ustępstwa na rzecz Austro-Węgier. Zresztą ta garstka osób, pozostających w Skadarze pod bezpośrednim protektoratem konsula austro-węgierskiego i włoskiego, która ma opuścić twierdzę, wynosi zaledwie 200 osób. Czarnogóra tedy nie uczyniła wielkich ustępstw, gdy im pozwala twierdzę opuścić. Reszta mieszkańców mahometan w liczbie około 40.000 pozostaje nadal narażona na strzały oblęgających.

Jak zaś oblęgający poczynają sobie pod Skadarem wynika z relacyi, którą ogłasza „Ag. Stefani" a więc źródło niepodejrzane o brak sympatyi dla Czarnogórców i Serbów.

W relacyi tej, pochodzącej ze Skadaru, czytamy, iż miasto ostrzeliwanem jest także w nocy. Najwidoczniej oblęgający chcą zniszczyć miasto, nie biorąc względu na kościoły, meczety, szpitale, budynki konsularne i domy mieszkalne obcych poddanych, chociaż na domach tych wywieszone są flagi państw zagranicznych, oraz flagi czerwonego krzyża i czerwonego półksiężyca.

Czarnogórcy strzelali także do tureckich parlamentarzy, którzy przynieśli im sprawozdanie włoskiego konsula w Skadarze, przeznaczone dla posła włoskiego w Cetynii, mimo że ci parlamentarze dali się poznać flagą parlamentarską.

Skutkiem ostrzeliwania miasta cierpią z mahometan tylko kobiety i starcy, ponieważ wszyscy zdolni do broni znajdują się

we fortyfikacyach. Również cierpią z powodu ostrzeliwania chrześcijanie, którzy nie mogą mieć żadnego wpływu na kapitulacyę miasta. Od trzech tygodni celem ostrzeliwania przez oblegających jest wyłącznie miasto a w szczególności dzielnica, zamieszkała przez chrześcijan.

Co się tyczy sprawy zamordowania X. Palicza, to Czarnogóra zgodziła się podobno na udział austro-węgierskiego funkcyonaryusza konsularnego w odnośnem śledztwie. — W sprawie zaś zajścia ze statkiem „Skodra" rząd czarnogórski wystosował do Wiednia oficyalne doniesienie, przypominające swą stylizacyą sprostowania na podstawie słynnego § 19 naszej ustawy prasowej. Brzmi ona w ten sposób:

Ze strony czarnogórskiej oznaczono jako absolutnie nieprawdziwe doniesienie dzienników zagranicznych, jakoby w San Giovanni di Medua nie pozwolono austro-węgierskiemu parowcowi na wyładowanie towarów oraz jakoby grożono życiu załogi tegoż okrętu. To zaprzeczenie odpowiadało faktom i prawdzie, gdyż nie przeszkodzono żadnemu okrętowi w ustawieniu handlowych manipulacyj, ani też żołnierze czarnogórscy nie zagrozili załodze żadnego okrętu. O zażaleniu komendanta „Skodry" i maszynisty dowiedział się rząd czarnogórski dopiero przedwczoraj z noty poselstwa austro-węgierskiego. Rząd wydał natychmiast specyalnego funkcyonaryusza celem przeprowadzenia śledztwa w tym wypadku, a równocześnie wyraził chęć surowego ukarania ewentualnie winnych.

Dalszem „signum" pokojowem jest zgoda mocarstw co do oznaczenia granic przyszłej Albanii od północy i północnego wschodu. Do zgody tej przyszło na konferencyi ambasadorów w Londynie, a dotyczące oficyalne oświadczenie ma — jak donosi „Biuro Reutera" — ukazać się jutro.

Tym razem mocarstwa zdają się mieć naprawdę zamiar przeprowadzenia swych postanowień. Wynika to ze słów sekretarza dla spraw zagran. Greya, który zapowiedział w Izbie gmin, iż skutkiem rozstrzygnięcia mocarstw, będą musiały ustać kroki nieprzyjacielskie przeciw Skadarowi. Gdyby nie uszanowano rozstrzygnięcia mocarstw, to przeciw temu, ktoby je zaczepił, wystąpi nie samodzielna akcya któregoś z państw, lecz zgodny krok wszystkich mocarstw. Grey oświadczył dalej, że rządy Turcyi i państw bałkańskich przyjęły propozycye mocarstw, oraz nie oświadczył się za odszkodowaniem wojennem od Turcyi. Dalej mówił Grey o rozgraniczeniu Albanii na południu, podkreślając, że choć być może, rokowania w tej kwestyi będą długie, ale nie można już tej sprawy uważać za źródło trosk i niebezpieczeństw.

Co się znów tyczy sprawy pokoju między Turcyą a państwami Związku bałkańskiego, to dopiero teraz znamy warunki, jakie ułożyły mocarstwa, podejmując się pośrednictwa pokojowego. Warunki te przedłożone rządom państw związkowych, brzmią w ten sposób:

1) Granica Turcyi europejskiej tworzy się przez linię Enos-Ergene-Midia. Wszystkie obszary na zachód odstępuje się państwom związkowym, z wyjątkiem Albanii, której prawno-państwowe stosunki i granica zastrzeżone będą mocarstwom.

2) Uregulowanie kwestyi wysp Egejskich również zastrzeżone będzie mocarstwom.

3) Turcya zrzeka się swego „desinteressement" co do Krety.

4) Mocarstwa nie mogą uczynić zadosyć żądaniu odszkodowania wojennego, dopuszczą jednak państwa związkowe do komisyi dla uregulowania ich udziału w otomańskim długu państwowym i finansowych ciężarach obszarów, które im będą przyznane. Turcya będzie również reprezentowaną w tej komisyi.

Mocarstwa żądają za tem, aby przed przyjęciem tych preliminaryów kroki nieprzyjacielskie zostały wstrzymane. Gdyby państwa związkowe nie przyjęły tych projektów mocarstw, oświadczają one, że nie możnaby na mocarstwa liczyć przy regulowaniu finansowych i innych kwestyj, które będą potrzebne po pokoju.

Odpowiedź państw związkowych spodziewana jest do trzech dni najdalej.

Do prędszego zawarcia pokoju przyczyni się także niewątpliwie upadek Adryanopola, którego dni i godziny są już policzone.

Jak donosi „T. Ag. bułg." wczoraj w nocy został przypuszczony szturm generalny do twierdzy adryanopolskiej.

Około godziny 3 nad ranem posunęli się Bułgarzy mimo rozpaczliwego oporu nieprzyjaciela naprzód w walce na bagnety i udało im się obsadzić wszystkie pozycye przed wschodniemi fortyfikacyami. Pozycye te fortyfikowane Masłak wraz z fortem tego samego nazwiska i wszystkie ufortyfikowane punkty położone bezpośrednio przed wschodnią linią fortyfikacyj wpadły w ręce Bułgarów, którzy zdobyli 12 armat z należącem do nich uzbrojeniem oraz 4 mitralliezy i zabrali do niewoli batalion, liczący około 300 ludzi. Bułgarskie straże przednie obsadziły punkt Seraisende, położony w odległości około 1 km od fortu Tasztabie. Na zachodnim i południowym odcinku oddziały bułgarskie wyparły nieprzyjaciela z pozycyj wysuniętych naprzód i posunęły się znacznie naprzód.

Kurya wielkiej własności.

Kompromisowy projekt reformy wyborczej sejmowej przeznacza dla Polaków 44 mandatów w kuryi wielkiej własności. Kurya ta uchodzi za pewny polski stan posiadania, dlatego projekt reformy pragnąc Rusinom w tej kuryi zapewnić jeden mandat, wydziela z niej 47 wyborców grecko katolickich w osobną grupę.

Statystyka jednak wskazuje, że wielka własność z każdym rokiem traci charakter polski. Wzrost majątków żydowskich jest tak szybki, że można wprost oznaczyć termin, w którym większość wyborców we wielkiej własności tworzyć będą żydzi. Niebezpieczeństwo zażydzenia wielkiej własności nie jest frazesem wobec cyfr, które ogłasza p. Edward Dubanowicz w swej broszurze („Kurya wielkiej własności"). Okazuje się, że wielka własność we wschodniej Galicyi przechodzi w niezmiernie szybkiem tempie w ręce żydów. Oto cyfry, wskazujące ilość wyborców:

Okręg wyborczy	1870 ogół.	1870 żyd.	1908 ogół.	1908 żyd.	% udziału żydów 1870	% udziału żydów 1908	Wzrost proc. żyd.
Brzeżany .	122	3	136	24	2·5	17·6	15·1
Czortków	128	6	160	29	4·7	18·1	13·4
Kołomyja	87	4	115	15	4·6	13·0	8·4
Kraków .	268	7	273	31	2·6	11·4	8·8
Lwów . . .	48	2	74	18	4·2	24·3	20·1
Nowy Sącz	121	1	98	7	0·8	7·1	6·3
Przemyśl	133	2	163	19	1·5	11·7	10·2
Rzeszów .	85	7	92	14	8·2	15·2	7·0
Sambor .	71	3	113	16	4·2	14·2	10·0
Sanok . .	167	7	189	40	4·2	21·2	17·0
Stanisław.	93	8	115	22	8·6	19·1	10·5
Stryj . . .	72	6	90	16	8·3	17·8	9·5
Tarnopol .	104	6	151	37	5·8	24·5	18·7
Tarnów .	182	11	230	55	6·0	23·9	17·9
Złoczów .	106	3	169	49	2·8	29·0	26·2
Żółkiew .	142	4	148	25	2·8	16·7	14·1
Ogółem .	1929	80	2316	417	4·1	18·0	13·9

Znajdują się więc okręgi we wschodniej Galicyi, które mają prawie 30 procent wyborców-żydów. Procent ten nie byłby ostatecznie groźnym, gdyby nie okoliczność, że wzrasta on z roku na rok. Proces parcelacyjny kruszy wielką własność z jednej strony, a skupowanie majątków przez żydów odbiera jej charakter polski. Przyjdzie czas, kiedy wielka własność w niektórych okręgach (Złoczów, Brzeżany itd.) stanie się fortecą Izraela, podobnie jak dzisiaj jest nią kurya Izb handlowych.

Słusznie przeto Dr Dubanowicz poleca przeprowadzenie rekonstrukcyi okręgów wyborczych w kuryi wielkiej własności. Należy utworzyć okręgi większe lub ich granice zmienić, by polskiemu elementowi zapewnić wpływ decydujący. Ale to wszystko będzie jeszcze półśrodkiem. Dopiero energiczna i konsekwentna obrona polskiej ziemi zdoła zabezpieczyć dostatecznie przewagę polską we wielkiej własności. Tylko piętnowanie sprzedawczykowstwa zdoła powstrzymać wywłaszczanie nas przez żywioł, który we wschodniej Galicyi idzie ręka w rękę z Rusinami. Wielka własność jest za Sanem główną twierdzą polskości, bronić trzeba przeto wejścia do niej wrogom lub sojusznikom niepewnym i zdradliwym. Wielka własność tabularna albo pozostać winna polską albo zostać rozparcelowaną między Polaków.

Z dnia.

Nowy gabinet francuski.

Zadaniem gabinetu, utworzonego przez p. Barthou, będzie utrzymanie ciągłości polityki francuskiej. Istnieją cztery sprawy, których załatwieniem będzie się musiał zająć nowy rząd. Sprawami temi są: 1-o trzechletnia służba wojskowa; 2-o reforma wyborcza; 3-o reforma fiskalna; 4-o „obrona" szkoły świeckiej.

Reforma wojskowa stoi na czele programu gabinetu i wszyscy ministrowie są stanowczo zdecydowani przeprowadzić ją tak, jak została wypracowaną przez gabinet Brianda.

W sprawie reformy wyborczej będzie się nowy rząd starał o porozumienie erpeistów (zwolenników proporcyalności) z innemi grupami republikańskiemi celem wynalezienia pośredniej formuły, którąby mogła być przyjętą tak przez Izbę posłów jak i przez Senat.

Reforma fiskalna i obrona szkoły świeckiej znajdą się również w programie p. Barthou.

Dodać należy, że tak zwana „obrona" szkoły świeckiej, narzucona obecnemu gabinetowi przez radykalne grupy większości ministeryalnej, ma na celu gnębienie szkół katolickich. Trzeba mieć nadzieję, że nowy rząd zadowolni się teoretycznem przyjęciem tej formuły i że nie będzie czynnie popierał sekciarskich zakusów lewicy.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 30; zachód przypada o godzinie 6 minut 01; długość dnia godzin 12 minut 31.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w czwartek św. Jana Dam., pojutrze w piątek Jana Kap.

Kraków 26 marca.

Katolicki charakter Krakowa objawia się zawsze bardzo dobitnie podczas świąt uroczystych. Wtedy najlepiej można ocenić, do jakiego stopnia, pomimo wszystko, uczucia religijne są utrwalone wśród ludności naszego miasta. Podczas ubiegłych świąt przez trzy dni kościoły były napełnione pobożnymi, do tego stopnia, że np. do kościoła Maryackiego zaledwie można było się docisnąć. — Wszędzie, w skupieniu ducha i z wielką uwagą wysłuchano nauk wymownych kaznodziei, a na wszystkich twarzach znać było głębokie przejęcie dostojnym momentem bezkrwawej ofiary. — Wogóle cały wygląd miasta, zwłaszcza w pierwszy dzień Wielkanocy, nosił znamię chrześcijańskie. Wszystkie sklepy były zamknięte, dorożki i tramwaje krążyły dopiero popołudniu, ludzie zapominali o codziennych zajęciach i troskach, aby po modlitwie i nabożeństwie w kole rodzinnem szukać wytchnienia.

Święcone u księcia biskupa Sapiehy zgromadziło w pierwszy dzień świąt kilkaset osób w pięknych salonach pałacu biskupiego. Z ujmującą i wykwintną gościnnością przyjmował książę biskup swoich gości, a w funkcyach gospodarskich pomagali mu skutecznie X. Dr kanclerz i X. Dr sekretarz. Wśród zebranych można było dostrzedz przedstawicieli wszystkich kół towarzyskich, od czcigodnego prezesa Akademii Umiejętności do przywódców naszego rękodzielnictwa.

Po przyjęciu u księcia Biskupa, wiele osób pospieszyło do Starostwa, gdzie p. wiceprezydent r. dw. Dr Fedorowicz w towarzystwie brata swego r. dw. Dr Władysława Fedorowicza, radcy ministeryalnego podejmował gości ze znaną uprzejmością.

Święcone w szpitalu OO. Bonifratrów. — Wierny pięknej tradycyi krakowskiego konwentu przeor O. definitor Homobonus Kyowsky, urządził i tego roku „święcone" dla chorych w szpitalu Bonifratrów w Wielką Niedzielę.

Do chorych zgromadzonych — o ile na to stan ich zdrowia pozwalał — w sali im. hr. Andrzeja Potockiego, przemówił w serdecznych i podniosłych słowach O. Rojowicz T. J., następnie zaś poświęcił zastawione stoły. Czcigodny O. przeor naprzód podzielił się jajkiem święconem z chorymi, życząc im rychłego powrotu do zdrowia, oraz cierpliwości w znoszeniu cierpień, a potem razem z braciszkami zakonnymi rozdzielał pomiędzy nich poświęcone dary Boże.

Skromna ta uroczystość, w której wzięli udział także lekarze zakładowi: Dr Frączkiewicz i Dr Rzegociński, uczyniła jaknajkorzystniejsze wrażenie na jej widzach i podniosło niezawodnie na duchu biednych chorych, ciężką niemocą oderwanych od ogniska domowego i rodziny. A wielu było między nimi i takich, którzy, gdyby nawet nie znajdowali się w szpitalu nie byliby w stanie z powodu nędzy spożyć choćby najskromniejszego „święconego".

Obchód „Rękawki" w Podgórzu. Wcześnie w tym roku przypadła Wielkanoc, a z nią i uroczystość „Rękawki". Pierwszy dzień świąt, bogaty w promienie słońca i ciepło wyciągnął mieszkańców Podgórza na Krzemionki. Cieszono się już naprzód „rękawką", która zawsze tak tłumnie bywa odwiedzaną przez wszystkie niemal sfery naszego miasta. Nadzieje jednak zawiodły. Ostatni dzień świąt chmurny i wietrzny odstraszył wielu amatorów Rękawki. Większość wytrwałych ruszyła jednak na skaliste stoki Krzemionek, aby tam wśród wrzasku centowych trąbek i gwizdków spędzić wesoło dzień.

Nie brakło jednak szczególnych urozmaiceń. Tu rzucano obręczami na ostrze noży, oznaczone numerami, każdy trafiający otrzymał za stawkę 20 halerzy, pudełko czernidła, maść do czyszczenia metali i t. p. Gdzieindziej znów wszystkimi tonami jęczała rozpaczliwie karuzela, unosząca na rozbukanych rumakach z drzewa „synów Marsa" i ich „narzeczone".

Nie miała jednak Rękawka w tym roku licznych zwolenników, bądź to z powodu niepewnej pogody, bądź też, iż uroczystość ta może już się przeżywa.

Z teatru miejskiego. W bieżącym tygodniu dobiega końca tegoroczna serya występów gościnnych p. Jadwigi Mrozowskiej na krakowskiej scenie. Na zakończenie odegra znakomita artystka słynną swą rolę Conchy Perez w „Kobiecie i pajacu" p. Louys'a i Frondaie w niedzielę 30 bm. Ostatni zaś występ w poniedziałek 31 b. m. poświęcony będzie Beatryczy w szekspirowskiej komedyi „Wiele hałasu o nic".

Z komisyi teatralnej. W miejsce ustępującego Dra Fiascha Wydział krajowy wydeleguje do komisyi teatralnej w Krakowie Dra Stanisława Estreichera, syna śp. Dra Karola Estreichera, który był, jak wiadomo, długoletnim członkiem komisyi teatralnej albo Dr L. Rydla.

Z teatru „Nowości". We czwartek dnia 27 b. m., urządza dyrekcya teatru wielkie przedstawienie, z którego czysty dochód przeznaczyła na Towarzystwo „Strzelec". Doskonały świąteczny program gromadził liczną publiczność przez wszystkie dni świąt.

O przyłączenie Podgórza. Dnia 27 i 28 bm. odbędzie się posiedzenie połączonych sekcyj skarbowej i prawniczej Rady miasta w sprawie przyłączenia Podgórza do Krakowa. Oba posiedzenia odbędą się w sali Rady m. o godz. 5 popoł.

Krakowskie Koło Towarzystwa historycznego odbyło w sobotę d. 15 b. m. trzecie zebranie zwyczajne, na którem po uczczeniu przez obecnych pamięci ś. p. prof. Wiktora Czermaka, Dr Ludwik Kolankowski przedstawił „Rozbiór krytyczny" „Istorii Ukrainy Rusi" M. Kruszewskiego, t. IV, V i VI. W ożywionej dyskusyi zabierali głos prof. J. Tretiak, dyr. Fr. Papeé, prof. W. Sobieski, Dr F. Koneczny, Dr Wł. Konopczyński, prof. Fr. Bujak i prelegent.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego w Rapperswilu odbędzie się w piątek 28 marca o godz. 5 30 popoł. w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. W razie braku kompletu odbędzie się w półgodziny później tegoż dnia następne Walne Zgromadzenie — bez względu na komplet ważne. Goście mile widziani. Porządek dzienny:

1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie kasowe i komisyi kontrolującej. 4) Sprawozdanie z działalności za rok 1912. 5) Wybór pięciu członków wydziału, 3 członków komisyi kontrolującej, oraz 2 zastępców. 6) Wnioski i interpelacye.

Samobójstwo. W pożarze, jaki miał miejsce przed kilku tygodniami w ul. Szczepańskiej, zginęło 2 dzieci bronzownika Michała Woźnicy. Onegdaj Woźnica z rozpaczy, za utraconemi dziećmi, zażył większą ilość jakiegoś kwasu mineralnego. Zawezwane Pogotowie ratunkowe, mimo natychmiastowego ratunku nie zdołało denata wyratować. Woźnica wśród okropnych boleści zmarł. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Zamordowany przez pijaków. Wczoraj o g. 9 wieczorem powstała w realności pod l. 108 w Dąbiu groźna awantura, wywołana przez dwóch parobczaków Ignacego Wójcika i Józefa Warmuza. Obaj awanturnicy przyszli w stanie podchmielonym do domu Józefa Prochali i wyrwali z płotu kilka kołków, potrzebnych im do bójki, jaką zamierzali urządzić w domu jednego z niemiłych im gospodarzy. Prochala widząc, jak obaj parobczacy niszczą mu oparkanienie, zaprotestował przeciwko temu bezprawiu. Wójcik, którego animusz wojenny, podniecony alkoholem, szukał gdziekolwiek wyładowania, rzucił się na Prochalę i kilkoma uderzeniami powalił go na ziemię.

Na krzyk bitego Prochali nadbiegł mu na pomoc jego współlokator Wojciech Szreniawa, kowal. Awanturnicy porzucili wkrótce koły i wydobyli z za cholew noże. Już w kilka minut padł ugodzony kołem w głowę Szreniawa. Nieprzytomnego bili w dalszym ciągu kołami obaj parobczacy tak długo, aż Szreniawa przestał się ruszać.

Na miejsce zbrodni przybył natychmiast komisarz policyi Dr Borta z agentami policyi i żołnierzami. Awanturnicy korzystając z ogólnego zamieszania zbiegli. Policya zarządziła pościg.

Pogotowie ratunkowe stwierdziło u Szreniawy śmierć skutkiem pęknięcia czaszki. Rannego Prochalę opatrzono.

Oto świeży kwiatek, wykwitły na tle alkoholowym...

Zamach samobójczy. Wczoraj rano zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Pawią, gdzie zamieszkały tam stolarz Paweł Jagielski, w zamiarze samobójczym wypił większą ilość płynu do bielenia drzew. Desperata, po zastosowaniu środków ratunkowych, odwieziono do szpitala św. Łazarza. Stan Jagielskiego nie budzi obaw.

Aresztowanie „smotriticla". W Bolechowie aresztowała żandarmerya rosyjskiego „smotriticla" (zarządcę więzień), który konno przejechał przez pas graniczny. Przytrzymany przez żandarmeryę usiłował zbiedz. Smotriticla odstawiono do Krakowa, gdzie policya przeprowadzi z nim śledztwo.

Doroczne Walne Zgromadzenie Tow. Wzaj. pom. służby miejsk. odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godz. 12 w południe w lokalu Towarzystwa.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół Słowian południowych w Krakowie odbędzie się we środę 9 kwietnia br. o godz. 5 południu w sali Tow. rolniczego, pl. Szczepański 8, według następującego programu obrad: 1) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Wybór nowego Zarządu. 5) Sprawa wycieczki do Lublany na Kongres słoweńsko-chorwacki 6) Przedłożenie projektu regulaminu dla sekcyi gospodarskiej i utworzenie jej w porozumieniu się z Tow. gospodarskiem słoweńskiem.

Walne Zgromadzenie Kraj. Związku turystycznego odbędzie się w sobotę 29 bm. o 4 popoł. w sali Izby handlowej z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego 2) Odczytanie protokołu z VI. Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. 4) Sprawozdanie kasowe i zamknięcie rachunkowe. 5) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej. 6) Preliminarz budżetu na rok 1913 7) Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej na rok 1913. 8) Wnioski członków.

W razie niezebrania się wymaganej § 25 statutu ilości członków odbędzie się tego samego dnia o godzinie 5 popołudniu Walne Zgromadzenie, na którem bez względu na ilość członków prawomocne uchwały powzięte zostaną.

Zapiski policyjne. W kościele Bożego Ciała aresztowano 27-letniego Stanisława Wentzla za kradzież pieniędzy z tacy kościelnej przy zbieraniu ofiar podczas nabożeństwa.

W nocy z wielkiej soboty na niedzielę przyszło do bójki między dwoma żołnierzami na Prądniku Czerwonym. Jeden z nich przebił bagnetem drugiemu klatkę piersiową. Wezwane Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło rannego i przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Ranny jest szeregowcem 56 pp.

W niedzielę zabawiali się pp. Wojciech Łukasiewicz i Adam Cap strzelaniem do celu w ogrodzie przy ulicy Szlak l. 40. — Jeden ze strzałów przebiwszy parkan ogrodu, trafił przechodzącą właśnie ulicą służącą z zakładu Helclów, Julię Natanek. Kula trafiła ją w kość policzkową; rana jednakże nie jest ciężka.

Pogoda. Dnia 25 marca termometr doszedł od — 5·5 do + 10·7 C. — barometr podnosił się.

Dnia 26 marca o godzinie 7 rano stan barometru 751·3 mm, — termometru — 0 5 C. wiatr: cisza.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycz.). Dnia 26 marca Ciepłota najwyższa + 16·7° Cels., najniższa + 8 5 C, Ciśnienie powietrza 694. — Kierunek wiatru wschodni. Prognoza: pogoda zmienna.

Kronika zamiejscowa.

Opróżnione mandaty sejmowe. W sejmie krajowym galicyjskim wakują obecnie cztery mandaty poselskie. Mianowicie przez śmierć śp. Dra Bohdana Krynickiego, członka partyi staroruskiej Dra Korola, opróżniony został mandat z kuryi gmin wiejskich okręgu stanisławowskiego. Dr Stanisław Henryk hr. Badeni, wybrany przed kilku tygodniami posłem z kuryi gmin wiejskich okręgu kamioneckiego w miejsce ś. p. ojca swego marszałka hr. Badeniego — złożył mandat dotychczas piastowany z kuryi gmin wiejskich okręgu buczackiego. W ubiegłym tygodniu zaś — jak już donosiliśmy — złożyli mandaty poselskie. Dr Franciszek Stefczyk, który reprezentował w Sejmie okręg wiejski jasielski i p. Stanisław Niezabitowski, który posłował z wielkiej własności ziemskiej okręgu samborskiego.

„Teatr premier" w miastach Galicyi. Po pełnych sukcesu gościnnych występach Ferdynanda Feldmana na scenie „Teatru premier" w sztuce Kozłowskiego „Janiec Napoleona", nastąpiły cieszące się do dziś dnia ogromnem powodzeniem występy Karola Adwentowicza w Hauptmanna „Samotnych duszach". Występy p. Adwentowicza w „Teatrze premier" kończą się w ostatnich dniach tego miesiąca, poczem znakomity artysta powraca na scenę krakowską.

Bezpośrednio po ukończeniu występów p. Adwentowicza, „Teatr premier" wystawia świetną komedyę Birińskiego „Taniec czynowników", która tak niebywały sukces odniosła obecnie na scenie lwowskiej i krakowskiej. „Taniec czynowników" grany będzie przez „Teatr premier" w większych miastach Galicyi codziennie przez całą połowę kwietnia.

Z Koła TSL. w Wadowicach. Piszą do nas z Wadowic:

Doroczne Walne Zgrom. miejscowego Koła Tow. Szkoły Ludowej odbędzie się w piątek dnia 28 marca o godz. wpół do 8 w sali Rady miejskiej. Zarząd rozesłał już drukowane sprawozdanie za rok 1912, które świadczy o znacznym rozwoju Tow. w ubiegłym roku. Członków Koło liczyło 248 wobec 213 w r. 1911. Odczytów wygłoszono 29, urządzono 2 obchody narodowe. Koło utrzymuje 7 bezpłatnych wypożyczalń wiejskich — z tych jedną w Sułkowicach — „Bolęcinie", połączoną z czytelnią. — W samych Wadowicach istnieje pod Zarządem Koła publiczna wypożyczalnia, która fundusze na swe utrzymanie czerpie z opłat za książki. Dochody tej wypoż. przedstawiają się wcale pokaźnie — wynoszą bowiem za rok 1912 863 K 02 h. Ilość książek w wyp. wynosi 1733 dzieł w 2095 tomach. Koło wytęża swą działalność także w kierunku kresów zachodnich, przyczyniając się roczną kwotą 300 K do utrzymania szkoły polskiej TSL. w Jaworzu średniem na Śląsku. Staraniem Koła odbył się w lutym br. Powiatowy Zjazd Oświatowy w Wadowicach, który uchwałami swemi dał Kołu ważne dyrektywy na przyszłość. Obrót kasowy Koła wynosił w r. 1912 4821 K 61 h w dochodach, a 4790 K 39 h w wydatkach.

Znaczny ten dorobek pracy Koła zawdzięczać należy rosnącemu, powoli wprawdzie, lecz stale — zainteresowaniu publiczności dla idei TSL. Należy jednak wyrazić usilne życzenie, aby liczba członków Koła powiększyła się kilkakrotnie — a zwłaszcza, aby wzrosła liczba członków wspierających lub płacących wyższe roczne wkładki.

„Słuchaj ks. Godlewski!" Otrzymujemy od pewnego lwowskiego żyda następujący charakterystyczny list, który, jako dokument żydowskiej myśli — przytaczamy na tem miejscu:

„Słuchaj ks. Godlewski!"

Ty w „Głosie Narodu" rozpoczynasz krucyatę przeciw żydom.

Wydajesz mi się, jak mucha, która walczy z słoniem. Nie widzisz przecie, że mimo waszego bezsilnego antysemityzmu największe sklepy należą do nas, że jedna trzecia część dóbr ziemskich jest w naszych rękach i prawie połowa domów w miastach. W okręgu lwowskiej izby adwokatów mamy $^{2}/_{3}$ większości żydów i polscy adwokaci musieli utworzyć sobie osobne Towarzystwo polskich adwokatów, gdyż tak z wydziału, jak i też z Rady dyscyplinarnej ich wyrzucili.

Antysemityzm w miejscach kąpielowych, jak w Szczawnicy, Zakopanem i t. d. nie tknie nas, gdyż nie popieramy — Bogu dzięki — w głupi sposób nienawistnych nam uzdrowisk krajowych, gdzie preferują proletaryusza słowiańskiego przed właścicielem dóbr żydem, jak sam widziałem, lecz jedziemy sobie do niemieckich „Badów", wydajemy tam nasze pieniądze i mamy odpowiednie grzeczne i należne zachowanie się bez arogancyi polskiej.

Tak też ja czynię, a stać mię na to, jako właścicielowi dóbr zakupionych przed kilku laty za bezcen prawie i to nawet od ultra polskiego Banku krakowskiego.

Nie obawiam się też „Bojkotu" waszego, gdyż w każdej chwili mogę opuścić Galicyę i ulokowawszy majątek w dobrych niemieckich papierach udać się w strony niemieckie. —

I tak każdy mądry żyd zlikwiduje, jak i ja teraz czynię swe interesa w Galicyi i przeniesie się wkrótce w spokojne niemieckie strony naszego Państwa, gdyż wobec teraźniejszych stosunków politycznych i możności przejścia Galicyi pod Rosyę lub utworzenia niepodległej Polski, każdy mądry żyd ten tonący okręt galicyjski opuści. Zostańcie więc wy z swoją biedą tutaj, trzymajcie się hasła „swój do swego", stwórzcie przemysł polski, a my sobie w tedy, kiedy nam to pasować będzie, udamy się w kulturne niemieckie strony.

Na razie jest nam tu dobrze, a z bojkotu się śmiejemy. Moi ruscy robotnicy nie będą wcale mnie bojkotować, jeżeli dam im kilka centów dziennie więcej, a wolę to uczynić, niż dawać cośkolwiek na polskie cele.

I starosta mnie nie zbojkotuje, gdyż mogę wykupić parę weksli jego, a wtedy miałby się z pyszna".

Choćby list powyższy nie był nawet autentycznym, to jednak jest niewątpliwie wiernym wyrazem nastroju, panującego wśród żydów. — Żyd galicyjski czuje się obecnie dość silnym, by drwić sobie z polskiego społeczeństwa. Czy jednak nie zawcześnie?

Cygaro powodem śmierci. Piszą do nas z Tarnowa:

Onegdaj w nocy ze środy na czwartek poniósł śmierć kupiec Klapholz, uduszony dymem. Mianowicie wieczorem Klapholz przybywszy do domu, położył się do łóżka z palącem cygarem i wkrótce zasnął. Od cygara zajęły się niebawem pościel i sprzęty domowe, z czego powstał dym i ogień, w których zginął Klapholz.

Zawezwani lekarze stwierdzili już śmierć przez uduszenie.

Sprawa aresztowanego sekretarza namiestnictwa, Jana Łopuszyńskiego, przybiera duże rozmiary. Prowadzący śledztwo sędzia śledczy Huth bawił celem przeprowadzenia dochodzeń na miejscu w kilkunastu miejscowościach zachodniej i wschodniej części kraju, a rezultatem dotychczasowym tych dochodzeń było uwięzienie dwu osób, pewnego urzędnika i pewnego pośrednika żydowskiego, jako pomocników Łopuszyńskiego w jego nadużyciach.

Jeszcze o Macochu. Pozbawienie sukni i godności duchownej skazanych zakonników jasnogórskich ma się odbyć za dwa tygodnie. W tydzień po dokonaniu tej czynności Macoch i Starczewski odstawieni zostaną do więzienia mokotowskiego w Warszawie. Zesłanie Heleny Macochowej na Syberyę odbędzie się w lecie, do tego czasu ma ona przebywać w więzieniu.

Skazana wyraziła chęć pełnienia obowiązków „siostry miłosierdzia" (!?) w szpitalu więziennym. Olesiński pozostaje nadal w więzieniu piotrkowskiem.

Plagi Warszawy. W ostatnich kilku latach przechodzi Warszawa dziwne i faktycznie niezwykłe koleje losu. Ostatnio zwaliły się na nieszczęsny gród Syreni najróżnorodniejsze plagi, z których najgorszą jest bandytyzm i żebra-

stwo. Z nawałą litwaczką zjawili się żebracy kalecy. Codziennie spotyka się na ulicach wózki z kalekami, ob...ch, czołgających się na deszcznikach lub osuwających swoje sparaliżowane części ciała za pomocą kółek i t. p. Po żydach osiedlili się cyganie, zamieszkali w liczbie 22 rodzin we wsi Powązki, wysyłający codziennie do miasta swoje żony i córki dla uprawiania żebraniny. Cyganki już od godz. 8 rano, każda w wyznaczonej dla siebie dzielnicy, obchodzą podwórza z nawoływaniem „powróżę, powróżę, kabały stawiam!“ — poczem wyłudzają złotówki od naiwnych sług i „panienek“, ciekawych swojej przyszłości. Po cyganach przyciągnęli Chińczycy w liczbie z górą 200 mężczyzn, kobiet i dzieci.

Święta a złodzieje w Warszawie. Według doniesień pism warszawskich, liczba kradzieży w Wielkim tygodniu wzrosła niepomiernie. — Istnieje zwyczaj wśród złodziei warszawskich, że każdy z nich musi dokonać kilku kradzieży przed świętami. Podobno w ostatnich dniach liczba kradzieży, przeważnie na ulicach i w sklepach, dochodzi do 200 dziennie. Wobec tego wszystkie cyrkuły policyjne urządzały obławy na złodziejów, których i tak liczne grono powiększyli wypuszczeni niedawno z więzień po manifeście. W ciągu piątku i soboty aresztowano przeszło 100 złodziei — zawodowców.

Ze świata.

Niebezpieczeństwo „rzemiosła“ monarszego. Król Jerzy Grecki jest jedenastym zwierzchnikiem państwa, którego zamordowano, odkąd w roku 1894 prezydent Carnot zginął z ręki anarchisty Caserio. W r. 1896 zamordowano szacha Perskiego; dwa lata później cesarzową austryacką; w r. 1900 króla Humberta; w 1901 prezydenta Mac Kinley'a; w 1903 króla Aleksandra serbskiego i królową Dragę; w 1908 króla Carlosa portugalskiego i jego syna, następcę tronu, a kilka tygodni temu prezydenta Maderę.

Głód w Czarnogórze. „Vossische Ztg.“ donosi z Wiednia: Król Mikołaj zwrócił się z prośbą do rządu rosyjskiego, aby celem zapobieżenia głodowi w Czarnogórze wysłał jaknajprędzej zboże i mąkę do Czarnogóry, ponieważ dwa okręty, których wyjazd zapowiedziano z Odessy, mogą przybyć za późno. Wobec tego rząd rosyjski przekazał austryackiemu Laenderbankowi półtora miliona koron na zakupno mąki i kukurydzy z krótkim terminem dostawy przez Fiume i Tryest do Antivari i Kotoru. — Zamówienia już zostały już odesłane.

2400 km. w balonie sferycznym. Jak z Paryża donoszą p. Rumpelmayer, znany aeronauta francuski, pobił wszystkie rekordy odległości zdobyte na balonach.

P. Rumpelmayer wzniósł się w powietrze 19 marca w Lamotte-Breuil koło Compiegne i po 41 godzinach wylądował w Wołczku w gubernii charkowskiej. Dotychczas należał rekord odległości do p. Bienaimé, który podczas lotu o puhar Gordon-Bennetta w r. 1912 przebył 2.200 km (Sztutgart-Kazań). W locie towarzyszył p. Bienaimé dzisiejszy zwycięzca p. Rumpelmayer.

Orkan w Ameryce. Według doniesień z Chicago w tych dniach nawiedził Omaha Nebraskę i Indianę olbrzymi orkan, który wyrządził ogromną szkodę. Linie telegraficzne są zniszczone. Orkan pociągnął wiele ofiar w ludziach.

Według urzędowych relacyj, w Omaha zginęło około 200 osób. W Omaha zniszczonych zostało 40 ulic. W dzielnicy rezydencyjnej orkan zwiał zupełnie 150 domów, a 250 uszkodził, w tem także kinoteatr, w którym zginęło 30 ludzi. Dalej zniszczył orkan 15 kościołów i 8 szkół. W wielu punktach miasta wybuchł pożar. Także trzy przedmieścia Omahy zniszczone. — Orkan przeszedł dnia 23 b. m. przez dolinę Missuri i wyrządził wielkie szkody w Illinois, Missouri, Kansas i Montana. O północy dotarł orkan do Chicago, gdzie wybuchły liczne pożary i 100 osób odniosło obrażenia. Połączenie telegrafu przerwane.

Strasznych rozmiarów katastrofy dopełniła jeszcze ulewa, spadła po orkanie, powodując olbrzymie powodzie. Utonęło wiele osób, zasiewy zniszczone.

Z dziedziny wojskowości.

Ćwiczenia wojskowe. Tegoroczne wiosenne ćwiczenia wojskowe rezerwistów i rezerwistów zapasowych odbędą się;

W obrębie korpusu I. (krakowskiego): w piechocie i strzelcach; rezerwistów i rezerwistów zapasowych od 9 do 21 czerwca; żołnierzy oddziałów pionierskich w piechocie i strzelcach od 9—21go czerwca i od 30 czerwca do 12 lipca w konnicy od 2—29 czerwca. W artyleryi polnej od 21 kwietnia do 3 maja, od 5 do 17 i od 19—31 maja, od 9—21 czerwca i od 30 czerwca do 12 lipca. W artyleryi fortecznej: rezerwiści od 26 maja do 7 czerwca, od 9—21 czerwca i od 23 czerwca do 5 lipca; rezerwiści zapasowi: od 26 maja do 14 czerwca i od 16 czerwca do 5 lipca. W 1 batalionie saperów od 26 maja do 7 czerwca.

W korpusie X. (przemyskim): w piechocie i strzelcach: rezerwiści od 16—28 czerwca, rezerwiści zapasowi od 19—31 maja; pionierzy od 19—31 maja i od 16—28 czerwca. W 10 batalionie saperów: rezerwiści od 5 maja do 1 czerwca. W 10 batalionie pionierów: rezerwiści od 5—17 maja, od 5 maja do 1 czerwca, od 19—31 maja, od 9—21 czerwca i od 30 czerwca do 12 lipca; rezerwiści zapasowi od 2—14 czerwca.

Kawalerya honwedów. W myśl najnowszych postanowień organizacyjnych kawalerya honwedów zgrupowaną została w dwie dywizye, których komendy znajdują się w Budapeszcie i Szegedynie. Cztery brygady, tworzące te dywizye, otrzymały numery bieżące wraz z brygadami kawaleryi armii wspólnej, a więc dotychczasowa 1-sza brygada (Budapeszt) otrzymała Nr 2 (dotąd wakujący), 2-ga br. (Szegedyn) — Nr 19, 3-cia (Pięciokościoły) — Nr 23 i 4-ta (Debreczyn) — Nr 24.

40.000 koni więcej będzie potrzebowała armia niemiecka skutkiem nowej ustawy wojskowej, która w najbliższych dniach kwietnia zostanie z wszelką pewnością uchwalona. Sama tylko artylerya polowa będzie potrzebowała 30.000 koni więcej, bo teraz już w czasie pokoju będzie posiadała zaprzęgi do wszystkich dział, jak w czasie wojny.

Prasa niemiecka oraz Izby rolnicze ostrzegają wszystkich hodowców w Niemczech, aby nie sprzedawali swych koni zagranicę, gdyż niebawem okażą się one potrzebnymi na miejscu. Wkrótce też ma się ukazać zakaz wywozu koni poza granicę Rzeszy niemieckiej.

Mianowania i przeniesienia. Minister kolei zamianował Leona Kuźmińskiego, inspektora w ministerstwie kolei, naczelnikiem sekcyi konserwacyi Stanisławów I., a oficyała Jana Roleckiego w Gorlicach naczelnikiem urzędu ruchu w Nowym Zagórzu.

Minister Spraw wewnętrznych zamianował sekretarzy powiatowych Dra Adama Lewickiego i Tadeusza Danikowskiego wicesekretarzami w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Ministerstwo handlu zamianowało praktykantów konceptowych Ignacego Oress, Franciszka Wiśniewskiego, Tadeusa Sliwę, St. Roszkiewicza, Wł. Wyderkę i Wincentego Garbacza asystentami pocztowymi, a prezydent galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów przeznaczył Wiśniewskiego i Roszkiewicza do Szczakowej, Sliwę i Wyderkę do Krakowa, zaś Garbacza do Nowego Sącza.

Prezydyum dyrekcyi skarbu zamianowało podoficerów Mateusza Gazdę, Wiktora Krzyszkowskiego i Maryana Ziębickiego kancelistami w XI kl. rangi.

Starosta z Metković w Dalmacyi Jan Tabeau z okazyi przeniesienia go do służby politycznej w Czerniowcach został przez cesarza odznaczony tytułem i charakterem radcy rządu krajowego.

Nekrologia.

Zgon kapłana. W Kijowie zmarł w sile wieku ogólnie lubiany kapłan-obywatel X. Stanisław Szeptycki, proboszcz kijowskiej parafii św. Aleksandra. — Zmarły cieszył się wielką sympatyą swych parafian i całej kolonii polskiej w Kijowie.

Śmierć p. Bronisława Chrzanowskiego. Dnia 18 marca br. zmarł w Warszawie p. Bronisław Chrzanowski, teść hr. Bohdana Roalkiera. — Zmarły był zaciętym i nieubłaganym przeciwnikiem swego zięcia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Środa. „Wieczór Trzech Króli“, komedya w 5 aktach W. Szekspira, przekład L. Ulricha.

Czwartek. „Judasz z Kariothu“.

Piątek. „Taniec Czynowników“.

Sobota. „Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 akt. W. Szekspira.

Niedziela popol. „Dożywocie“, komedya w 3 akt. wierszem, Aleksandra hr. Fredry. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Kobieta i Pajac“. Przedostatni występ p. Jadwigi Mrozowskiej.

Poniedziałek. „Wiele hałasu o nic“. Ostatni występ p. Jadwigi Mrozowskiej.

Teatr świetlny „Uciecha“ Starowiślna 16.

Od niedzieli dnia 23 bm włącznie do piątku dnia 28 bm.: Leon flirtuje, lekka komedyjka francuska (Gaumont); Poświęcenie i duma kobiety, dramat w 2 częściach firmy Nordisk; trzy humoreski, jedna z Maksem Linderem; Ogniwo, dramacik; Karnawał w Nicei, z pochodem masek i pajaców. Morskie planktony, zdj. z fal; krajobraz jesienny (natura); najnowszy Przegląd Tygodniowy.

Niedziela, poniedziałek i wtorek (dni świąteczne) od wpół do 3 do 11. Dalsze dni powszednie od wpół do 5 do 11. Ostatni program o godz. 9.

Ze sportu.

Publiczność sportowa krakowska doznała niemiłego zawodu, z powodu odwołania zapowiedzianego matchu piłki nożnej między „Cracovią“ a jednym z peszteńskich klubów. Węgrzy w ostatniej chwili odmówili przybycia, stawiając przytem żądania sprzeczne z umową poprzednio zawartą.

W drugie święto odbył się na boisku „Cracovii“ match pomiędzy „Cracovią“ a „Makkabi“ z rezultatem 8 : 0. Przewaga „Cracovii“ była zbyt wielką, mimo dobrej obrony bramkarza „Makkabi“ i obu backów.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Polski Ulisses. W pierwszy dzień Wielkanocy obchodził 90-lecie urodzin zasłużony pisarz, obywatel i żołnierz Zygmunt Miłkowski, znany w literaturze polskiej pod pseudonimem T. T. Jeża. Życie pułkownika Miłkowskiego — to prawdziwa Odyssea, to lata włóczęgi i tułactwa, walki o wolność, pracy piórem, polityki emigracyjnej, a zawsze szukania dróg do wolnej Polski. Przed wielu laty wyszedł z kraju, brał udział w rewolucyi węgierskiej w r. 1849, potem Konstantynopol, południowa Słowiańszczyzna, potem powstanie 1863 roku, śmiały projekt wyprawy z Rumunii, potem znowu tułactwo, praca dla Rapperswylu, dziesiątki powieści i artykułów. On napisał pierwszą powieść chłopską („Wasyl Hołuba“), on w literaturze i w polityce stał się szermierzem demokratycznych ideałów...

W 90 tą rocznicę urodzin społeczeństwo polskie składa hołd zasługom i pracy życia T. T. Jeża, niestrudzonego Ulissesa polskiego.

Odznakę austro węgierską za sztukę i naukę otrzymali równocześnie z prof. Ulanowskim dwaj wybitni literaci niemieccy: Ryszard Kralik dramaturg i poeta (dzieła jego są ożywione duchem nawskroś katolickim) i Piotr Rosegger, głośny pisarz ludowy ze Styryi, znany u nas już choćby z tego powodu, że jego inicyatywa do składek na szkoły kresowe niemieckie wywołała u nas zbieranie daru Grunwaldzkiego. Przypominamy, że odznakę za sztukę i literaturę otrzymał w swoim czasie również Matejko, a obecnie oprócz Tarnowskiego, Ulanowskiego i Sienkiewicza posiada ją także sędziwy Antoni Małecki.

„Okólnika rybackiego“ nr 3, zawiera: Pomniki rybactwa polskiego, Dr Juwenal Rozwadowski. — Obława na łososia, Ludwik Stasiak. — Ryby, jako środek spożywczy i ich oględziny policyjno weterynaryjne, prof. Dr Stan. Fibich. — Czy nie należałoby zwrócić uwagi na szczupaka, M. Różański. — O zagospodarowywaniu stawów dzikich, Jan Wilczek. — Sport wędkarski, Julian Nowak. — Różne wiadomości.

Upadek Adryanopola.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 26 marca)

Sofia. (T. B.) Wedle informacyi ze źródła nieurzędowego jeden pułk bułgarski dziś rano wszedł do Adryanopola.

Belgrad. (Tel. wł.) Ostrzeliwanie Adryanopola podjęto wczoraj w całej pełni. Według wiadomości, nadeszłych w ostatniej chwili udało się kawaleryi bułgarskiej dotrzeć aż do Adryanopola.

Sofia. („P. Ag. t.“) Turcy w Adryanopolu podpalili wszystkie składy w Baszjuk, Kemer, Hadirlik, Kaik i Karakköi, dalej arsenał, skład dla artyleryi i małe koszary położone między Janik-Kiszla a szpitalem, oraz koszary na północy miasta. Ogień bucha na wielu punktach miasta. Ludność ucieka w szalonym popłochu wzdłuż linii fortyfikacyjnej.

Sofia. (T. B.) Koło Adryanopola wczoraj o 10 wieczór sytuacya była następująca: Na wschodnim odcinku wojsko bułgarskie posunęło się aż na odległość 200—300 kroków od pasa fortów. Tysiąc żołnierzy tureckich pojmano w niewolę. Do tego doliczyć należy 300 pojmanych rano. Zdobyto 6 mitraljez, 21 dział, z tego 7 szybkostrzelnych. Działa te, zdobyte z całym rynsztunkiem, natychmiast zwrócono na nieprzyjaciela. Zaciętą walkę stoczono w nocy około fortu Tokadbair w odcinku południowym i koło Papastepe w odcinku zachodnim. Dziś o wschodzie Bułgarzy po śmiałym ataku zajęli cały fort wschodni twierdzy z fortami i wszystkie baterye tych fortów. Bułgarzy mają na tych fortach teraz silne stanowiska.

Sofia. (T. B.) „T. Ag. bułgarska“ donosi o szturmie na Adryanopol: VIII dywizya wojska bułgarskiego obsadziła na południowym odcinku wysunięte naprzód pozycye nieprzyjacielskie i zdobyła przytem 20 armat i 8 mitraljez oraz wzięła do niewoli 800 Turków. Około godziny 5-ej popołudniu wojsko bułgarskie zbliżyło się na odległość 300 kroków od fortów i gotuje się do ataku.

Echa z Bałkanu.

Pod Czataldżą.

Sofia. (T. B.) Na linii Czataldży odrzuciły wojska bułgarskie nieprzyjaciela na całej linii w tył i obsadziły linię Ermanli-Epiwator.

Sofia. (Tel. wł.) Wczoraj Turcy podjęli ofensywę na linii Czataldży, zostali jednak odparci. Bułgarzy posunęli się naprzód o 3 kilometry.

Paryż. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą, że wczoraj cały dzień trwały walki na linii Czataldży. Źródła tureckie twierdzą, że walki zakończyły się porażką (!!) Bułgarów.

Pod Skadarem.

Belgrad. (Tel. wł.) Rząd czarnogórski, jak twierdzą w tutejszych kołach politycznych, na życzenie ambasadora rosyjskiego i angielskiego polecił zaprzestać ostrzeliwania Skadaru.

Cetynia. (T. B.) (Z urzędowego źródła czarnogórskiego). Ponieważ przedstawiciele wielkich mocarstw podjęli krok u rządu czarnogórskiego, aby niewalczącej ludności Skadaru pozwolono opuścić miasto, głównokomenderujący ks. Danilo wysłał przez parlamentarza list do Essada baszy, zawiadamiając go, że król zezwolił niewalczącej ludności na wydalenie się z miasta w przeciągu 50 godzin. Essad basza odpowiedział piśmiennie, że dziękuje za wspaniałomyślność objawioną przez króla nie może jednakże przyjąć propozycyi ponieważ nie ma w tej mierze upoważnienia od swego rządu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zatarg z Czarnogórą nie jest jeszcze załatwiony, gdyż król Mikołaj godzi się na to, aby ze Skadaru usunęła się ludność cywilna, nie godzi się jednak na żądanie Austro Węgier, aby zaprzestano ostrzeliwać Skadar.

Obrońca Skadaru zabity.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Potwierdza się wiadomość, że Essad-basza, obrońca Skadaru, został zamordowany.

Poddanie się Dżawida baszy.

Cetynia. (T. B.) Urzędowo donoszą: Dżawid basza poddał się z 15.000 ludzi wojskom serbskim nad rzeką Skumbi. (Są to resztki armii, rozbitej pod Monastirem. (Przyp. Red.).

Ewakuacya Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Reunion ambasadorów uchwalił wezwać państwa bałkańskie, aby ewakuowały z wojsk całe terytoryum albańskie.

Czarnogóra zostanie wezwana, aby cofnęła swe wojska ze Skadaru. Serbskie wojska mają opuścić Durazzo.

Jeśli Czarnogóra uczyni zadość życzeniu mocarstw, to oblężenie Skadaru zostałoby zaniechane.

Sytuacya.

Angielskie ostrzeżenie.

Londyn. (T. B.) O wczorajszej mowie Greya pisze „Times“: Serbowie i Czarnogórcy powinni opróżnić ten obszar, którego posiadania w ich ręku Europa nie ścierpi. Przedewszystkiem kres należałoby położyć bezcelowym mordom koło Skadaru. Gdyby sprzymierzeńcy przyjęli pośrednictwo mocarstw, to mogliby cały obszar kraju, zdobyty przez nich bez interwencyi zewnętrznej między siebie podzielić, ale gdyby domagali się innej linii granicznej, lub zagrażali Turcyi w Azyi, to jedno lub więcej mocarstw wystąpiłoby z interwencyą. Turcya zaś niech się niczego nie spodziewa po zwlekaniu.

„Daily Chronicle“ zauważa, że każdy musi się zgodzić na zdanie Greya, że Turcya musi pozostać dość silną, by mogła rządzić w obszarach, które jej pozostaną i że nie można doprowadzić jej do bankructwa przez odszkodowanie wojenne.

Ważne oświadczenie angielskie.

Berlin. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych przywiązują wielką wagę do oświadczenia Greya, które złożył w Izbie. Wynika z tego, że mocarstwa są zdecydowane przeszkodzić za wszelką cenę nowej wojnie na Bałkanie.

Głos turecki za pokojem.

Konstantynopol. (T. B.) Ks. Sabah Eddin ogłasza w dzienniku „Vazife“, wychodzącym w miejsce dziennika „Ikdam“ artykuł, w którym uzasadnia konieczność zawarcia pokoju. Wśród panujących obecnie w Turcyi stosunków, które doprowadziły kolejno do utraty różnych terytoryów, byłoby dalsze prowadzenie wojny, choćby nawet zwycięskiej, samobójstwem. Turcya mogłaby wzmocnić narodową niezależność także bez Adryanopola, podczas gdy nowa klęska sprowadziłaby utratę Konstantynopola. Po wojnie Turcya będzie musiała poświęcić się reformom społecznym, jeżeli nie chce dostać się pod obce panowanie.

Francuskie drwiny.

Paryż. (T. B.) „Temps“ pisze o kroku austro-węgierskim w Cetynii: Austro-Węgry dowiodły jeszcze raz, jakie znaczenie mają wojskowe argumenty w dyskusyach politycznych. Regulują one sprawę Skadaru (?!) stosownie do swej woli (?!) i dają odczuć Czarnogórcom i Serbom swą siłę (?!) a oprócz tego wzmocniły swój protektorat nad Albanią i „prestige“ nad Adryą (?!) co stało się bez sprzeciwu a nawet przy pomocy Włoch.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 26 marca.)

Katastrofa samochodowa.

Berlin. (T. B.) Ubiegłej nocy na moście śląskim zderzył się samochód z wozem miejskiej kolei. Zginęło 5 osób, 2 ciężko a 2 lekko ranne. Identyczności osób zabitych jeszcze nie stwierdzono. Winę wypadku ponosi szofer.

Zamknięcie wojsk. Akademii lekarskiej.

Petersburg. („Pet. Ag. tel.) Z rozkazu ministra wojny wojskowa akademia lekarska została zamknięta z powodu, że studenci nie chcieli wypełnić żądań ustawowych.

Anglia a wojna europejska.

Londyn. (T. B.) W Izbie gmin oświadczył premier Asquith na zapytanie: Jak już kilkakrotnie stwierdzono, Anglia nie jest zobowiązaną przez jakieś tajne, parlamentowi nieznane układy do wzięcia udziału w wojnie. Inaczej powiedziawszy, gdyby wybuchła wojna między państwami europejskiemi, nie ma żadnej nieogłoszonej umowy, któraby ograniczała wolność parlamentu i rządu i przeszkodziła mu w powzięciu swobodnej decyzyi, czy Anglia ma wziąć udział w wojnie, czy nie. Jak będzie użytą armia i flota gdy rząd i parlament postanowią wziąć udział w wojnie, to ze zrozumiałych powodów nie można o tem naprzód mówić.

Uchwały socyalistów francuskich.

Brest. (T. B.) Kongres zjednoczonej partyi socyalistycznej przyjął po przemówieniu Vaillanta, Hervé'go i Pressensé'a wniosek, wyrażający solidarność z socyalistami alzacko-lotaryngskimi, którzy oświadczyli, że za żadną cenę nie życzą sobie odwetu. Uchwalono dalej energiczną akcyę w kierunku zbliżenia niemiecko-francuskiego, oraz na rzecz międzynarodowego sądu rozjemczego i za stworzeniem milicyi ludowych. Powzięto także uchwałę przeciw trzyletniej służbie wojskowej.

Król Konstantyn.

Salonika. (Tel. Ag. at.) Przybywającego króla Konstantyna powitała tu ludność bardzo entuzyastycznie. Król zatrzyma naczelną władzę nad armią, jako generalissimus. — Główną kwaterę przeniesiono do Saloniki. Naczelne dowództwo wojsk w Epirze objął general Danglis.

Przewiezienie zwłok króla Jerzego.

Salonika. (Tel. ag. at.) Zwłoki króla Jerzego zostały przeniesione wśród ceremoniału żałobnego na okręt „Amfitryta“, który odjechał do portu Pireus.

Wypędzenie katolickiego patryarchy ormiańskiego.

Konstantynopol. (T. B.) Według doniesienia ormiańskich gazet, z powodu ostatnich zajść w ormiańsko katolickich kościołach, wystosował rząd do ormiańsko-katolickiego patryarchy Terziana pismo z wezwaniem, aby opuścił Konstantynopol, zanimby władze były zmuszone do wydania potrzebnych zarządzeń.

Orkan i powódź.

Springfield. (T. B.) (Ohio). Według doniesień burmistrza z Dayon podczas katastrofy orkanu i powodzi zginąć miało 5000 osób a 30.000 jest bez dachu nad głową.

Nowy Jork. (T. B.) Z Ohio i Indyana donoszą o strasznej katastrofie powodzi. Zachodzi obawa, że są ofiary w ludziach. W Dayton, gdzie woda stoi na ulicach na kilka metrów wysoko, wydobyto już 40 zwłok. W Jungtown z powodu zamknięcia fabryk 25.000 ludzi pozostało bez pracy. Woda porywała w rozmaitych miejscowościach mosty kolejowe. W Delaware woda uniosła 200 domów.

Nadesłane.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.